Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok III. Nowy Sącz, dnia 18 stycznia 1931. Nr. 3.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Pieracki — Brześć — Piłsuczki.

Po raz nie wiadomo już który, napada „Naprzód“ na rodzinę Pierackich a ostatnio na Kazimierza Pierackiego, z żakowskim uporem rzucając wciąż tesame zarzuty, przyczem wyobraża sobie, że te właśnie zarzuty są najcięższe i te jedynie potrafią go obniżyć w opinji, co jest właściwym ich celem.

Czy, gdyby K. Pieracki był w swoim czasie złożył egzamin profesorski z niemieckiego, historji, czy matematyki, byłoby go to lepiej uzdolniło do sprawowania swej funkcji w szkolnictwie, funkcji czysto administracyjnej? Przypuśćmy, że K. Pieracki jest (był) polonistą. Czy najdokładniejsza znajomość literatury epoki stanisławowskiej, czy porozbiorowej i drobiazgowa znajomość słowiańskiej gramatyki porównawczej nadałaby inny, lepszy kierunek jego pracy administracyjnej, i lepiej go do tej pracy uzdolniła? Twierdzę, że mogłaby mu być może przeszkodą, a nigdy pomocą. Są bardzo dobrzy nauczyciele, którzy byliby bardzo lichymi dyrektorami i naodwrót. Jedni mają zdolności takie, inni inne. Wiadomo nawet, że egzamin nikogo jeszcze nie uczynił dobrym nauczycielem, a tem mniej dobrym administratorem,

Zarzucanie mu braku egzaminu miałoby jaki taki sens wówczas, gdy go mianowano dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Lublinie. Ale jakżeż to można było czynić wówczas, kiedy dziś jeszcze są setki dyrektorów szkół średnich, często bez, żadnych, kwalifikacji. Wszak niedawno mieliśmy ministrem oświaty lekarza szpitalnego i jakoś nie było o to tyle krzyku. Jednym z najlepszych ministrów oświaty Austrji był baron Gautsch, młody, przystojny, elegancki panek, prawnik, urzędnik polityczny także bez egzaminu profesorskiego. Nie przypominam sobie aby „Naprzód“ się wtedy oburzał. Niechby był spróbował.

Doświadczenie w administracji szkolnej zdobywa się nie egzaminem profesorskim, ani nawet długą pracą nauczycielską, ale praktyką w samej administracji w różnych jej gałęziach, a tego K. Pierackiemu nikt nie zdoła odmówić. Dopóki więc „Naprzód“ nie wykaże swym tępym czytelnikom, że K. Pieracki prowadzi źle powierzone mu działy w administracji szkolnej, dopóki nie udowodni, że szkolnictwo za jego rządów takie a takie szkody poniosło, niechże się wstrzyma od dziecinnych i nudnych już naprawdę napaści, nie przynoszących K. Pierackiemu żadnej ujmy ani szkody, nie zdolnych go poniżyć w opinji krytycznie nastawionego czytelnika, niekoniecznie nawet trochę zabełwiaczonego.

Pisze „Naprzód“ zupełnie już głupio, że rząd zabiera się intenzywnie do walki z przesileniem gospodarczem po to tylko, aby odwrócić uwagę społeczeństwa i sejmu od Brześcia. Czy mamy przed sobą dziennik chcący uchodzić za poważny, czy też piśmidełko uczniowskie? Sprawa brzeska jest więc ważniejszą o wiele rzeczą, niż położenie gospodarcze państwa? Naturalnie! Boć sprawa brzeska jest sprawą partji, a sprawy gospodarcze są sprawami tylko państwa. Lata całe ignorował sejm sprawy państwa, a procesował się z rządem o sprawy partji.

Oficerom z Brześcia zakazano rozmawiać o zajściach brzeskich, dziwi się „Naprzód“. A jednak zakaz słuszny, przestrzegany w każdej procedurze śledczej, a tu zaostrzony jeszcze koniecznością powstrzymania mnożenia się niesprawdzonych a podburzających bajek, Tak też słusznem jest stanowisko Domaszewicza, że wszelkie protesty profesorów czy literatów, a nawet, jak pisze „Naprzód“, protesty „matek, żon, sióstr, córek, chrześcijanek. żydówek, zacofanych, postępowych, klerykalnych, wolnomyślnych, uczonych, prostych, nauczycielek, gospodyń“ spędzanych nakazem partji, o ile są nie całkiem nie na miejscu, przecież są zupełnie przedwczesne. Mamy komisję sejmową, mamy sejm, senat, przesłuchanie oskarżonych, poszkodowanych, świadków, mamy wreszcie wyrok. Dopóki ten tok rzeczy nie będzie wyczerpany nie miejsce na jakiekolwiek protesty z jakiejkolwiek strony, a jeżeli się je forsuje to tylko w celach demagogicznego podburzania.

Niedawno wyszła na jaw sprawa więzionego bezprawnie docenta uniwersytetu lwowskiego. Sprawa nie mniej brzydka jak brzeska, dotykająca uniwersytety bezpośrednio, a jednak o protestach profesorów nic nie słychać. Ograniczono się tylko do ogłoszenia, że senat akademicki nie znalazł winy w tym sprawiedliwym. W sierpniu ci sami posłowie nawoływali jawnie nazganianych chłopów i robotników do buntu przeciw państwu i jego najwyższym władzom. Nie czytaliśmy wówczas protestów uniwersyteckich ani literackich. Pewnego mrocznego dnia listopadowego polała się w Krakowie krew ułanów polskich. Proszę uważać. Nie czerkiesów, nie kozaków dońskich: ale ułanów polskich! Ułani, oficerzy i konie padali od kul rozwydrzonej i podszczutej bandy bojowców socjalistycznych, dlatego, że wysłano ich do spełnienia smutnego obowiązku utrzymywania ładu w państwie, do uspokojenia i rozpędzenia rozagitowanej, rozpolitykowanej, wiecznie strajkującej tłuszczy. Nie czytałem ani jednego protestu uniwersyteckiego. Owszem czytałem nawet pienia zwycięstwa na cześć bohaterów z za krzaka. Gorzej: nie słyszałem, aby ktokolwiek z podżegaczy został ukarany. Ale ci sami podżegacze krzyczą dzisiaj o Brześć, i wszystko jest w porządku. Ciszej więc wy tam, o Brześciu!.

Przypuśćmy, że sprawa Brześcia została z fotograficzną dokładnością oddana: Czyimże uczniem jest w takim razie Kostek - Biernacki? Pytam się na głos. Jakież wpływy przenikają jego dzieła? Przecież to byłoby klasyczne postępowanie Czeki, tego płodu prawowitych wyznawców Marxa. Któż człowieka doprowadził do „zatraty uczuć ludzkich“? Któż z człowieka uczynił bierne, bezsilne bydlę z jednej strony, a krwawego zwierza z drugiej strony? Wykonywanie co do litery praw Marxa, waszej ewangelji. Cała różnica miedzy wami a nimi ta, że to co oni robią dziś wy chcecie zrobić dopiero jutro. Wy to chcecie zrobić pomału, a oni to zrobili z dziś na jutro. Uczyliście się przecież na tym samym elementarzu, a w sejmie stawaliście zawsze po ich stronie, nie widząc winy w tych sprawiedliwych. Tak panowie: Brześć to wasz system to wasze dzieło.

Ciągle tosamo: nie państwo, ale partja; nie społeczność organizująca się coraz wyżej i lepiej, ut fiat augmentum bonitatis in toto, ale mikroby żrące tę społeczność, rozkładające i burzące każdą społeczność, która nie jest zbudowana wedle waszej jedynie zbawczej recepty. Nie do coraz lepszego ustroju społeczności dążycie, ale do ustroju hordy. Wschód, Azja, Mongolja!

Biolodzy umieją dziś określać powinowactwo krwi. Możeby nam powiedzieli, ile też mongolskiej krwi tkwi w naszej, jaki też procent krwi pozostawiły u nas hordy Dżingishana, Tamerlana i innych, krwi tych nieprzeliczonych miljonów (trzecia część ludności ziemi), które porzez te długie wieki do dziś dnia nie były zdolne wyjść ze stanu hordy i wytworzyć państwowość zorganizowanego ładu, państwo posłuszeństwa i porządku. Tendencją tej krwi jest rozsypywać się, nie łączyć się, nic odśrodkowy, nigdy dośrodkowy. Każdy sam sobie autorytetem, każdy sam sobie władzą. Złota wolność hordy. Jako narzędzie niszczące użyć się da zawsze z zapałem, nigdy jako element konsolidujący i budujący. - Krew mongolska.

„Kobieta z chwilą, gdy stanie się fanatyczną piłsuczką, dochodzi do zupełnej utraty kobiecości i wszelkich uczuć ludzkich“ pisze Naprzód. Cofnijmy się 5-6 lat wstecz. Gdy ktoś wobec kobiety socjalistki zaczął podawać w wątpliwość zasługi Piłsudzkiego. ówczesne pił-suczki z PPS rzeczywiście odchodziły od przytomności i z pazurami skacząc do oczu wykazywały rzeczywiście objawy utraty kobiecości i uczuć ludzkich. Cóż się to stało, że tak nagle wyleczyły się z tych ataków, obrzucając teraz nasze kobiety tą samą nazwą, ale przemienioną w ordynarne przezwisko? Otóż Piłsudzki zastawszy Polskę zburzoną, chciał ją zostawić murowaną, a nie socjalistyczną, wiedząc, że socjalizm w państwowości jest tylko elementem rozkładowym, że po Kiereńskim musi przyjść Lenin, czego zresztą socjaliści doświadczają przy każdym strajku u nas czy zagranicą. Ale tego pepesiaczki z przed roku 1926 nie zrozumiały i nie rozumieją nawet dziś, i nie zrozumieją tak długo dopóki nad ich tempemi głowami nie załopoce czerwona płachta z sierpem i młotem, dopóki zgłodniałe z zapadniętemi policzkami nie staną w ogonku żebrać o kęs obrzydliwego chleba dla siebie i dla swych dzieci, nie — nie dla dzieci, bo te puszczą się na rabunek na własny rachunek; dopóki kobieta nie stanie się istotnie suczką czy suką, gorzej nawet: krew pijącym zwierzom, i dopóki we więzieniach Czeki, gorszych stokroć niż ów Brześć, nie zaczną zmysły tracić przeklinając chwilę, w której się urodziły.

Otóż ideałem dzisiejszej piłsuczki, jakoteż i piłpsiaka (jeżeli się to Naprzodowi już podoba) jest nie co innego, jak mocne i skonsolidowane państwo ze zdrowym i mocnym rządem, o dobrych i szanowanych prawach, zdrowe posłuszeństwo u dołu a rozumny rozkaz i kierownictwo z góry. Z takiem hasłem szło się do wyborów, a nie z chorągwią z Matką Boską w ręce a buntem antypaństwowym na ustach. Gdyby ci tam, te rzeczy nareszcie zrozumieli, nie byłoby ciągłych rozmów mądrego z głupim nie byłoby Brześcia. A jeżeli wnet nie zrozumieją, będzie Brześć, ale nie ten krajowego wyrobu i lichej imitacji, ale oryginalny, w pierwszorzędnym gatunku, made in Russia, — a w takim Brześciu zmieszczą się nietylko piłsuczki dzisiejsze, ale także i te z przed maja.

Br.

Posiedzenie Naczelnictwa Okr. V-go Zw. Straży Pożar.

W dniu 3 stycznia b. r. pod przewodnictwem Naczelnika Okręgu V-go Druha Dr. Macieja Łacha Starosty Powiatowego odbyło się posiedzenie Naczelnictwa Okręgu V-go na którym zostały załatwione sprawy związane z podniesieniem akcji przeciwpożarowej na terenie powiatu.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, obszerne sprawozdanie z działalności złożył instr. K. Małyska, a następnie sprawozdanie gospodarcze przedstawił skarbnik N. O. Insp. M, Brudziana, poczem przystąpiono do ustalenia prac w Oddziałach na okres od 1/I. do 31/III. 1931 roku.

Po obszernej dyskusji, która wywiązała się nad tym punktem porządku obrad Naczelnictwo Okręgu uchwaliło przeprowadzenie w tym okresie następujących prac:

a) Ustalenie poziomu wyszkolenia Oddziałów straży miejskich i rejonowych.

b) Ustalenie kwalifikacji wszystkich oficerów i podoficerów w strażach ochotniczych w powiecie.

c) Przygotować wszystkich oficerów i podoficerów Oddziałów na kursie I-go i II-go stopnia. W tym celu zostaną przeprowadzone przez oficera technicznego Okręgu Kontroli stanu wyszkolenia Oddziałów, podczas których będą ustalone kwalifikacje strażaków a następnie strażacy zostaną zakwalifikowani do odpowiedniego stopnia wyszkoleniowego.

W miesiącu marcu zostanie zorganizowany 10-cio dniowy kurs pożarniczy 1-go stopnia w Nowym Sączu a ponadto w styczniu i lutym zostaną przeprowadzone odprawy służbowe komendantów oddziałów, na których zostaną omówione:

a) plany pracy wyszkoleniowej
b) sprawy sprzętu pożarniczego
c) sprawa urządzania świetlic

Z kolei uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1931-32 zamykający się po stronie wydatków oraz dochodów kwotą 18.500 zł.

Po zareferowaniu sprawy związanej z pracami Ochotniczej straży pożarnej w Nowym Sączu. Naczelnictwo Okręgu na wniosek inż. W. Cyły postanowiło na mocy par. 32 statutu rozwiązać Zarząd tej straży, a na czas nieobecności Zarządu, Kierownictwo nad Oddziałem poruczono sprawować Oficerowi Technicznemu Okręgu instr. K. Małysce.

W końcu uchwalono: a) zorganizować w miesiącu lutym zabawę w Nowym Sączu i Krynicy Zdroju z której dochód zostaje przeznaczony na zakup Okręgowego ośrodka pożarniczego, b) przeznaczono znaki za wysługę lat członkom O. S. P. w Piwnicznej a to 1) Józefowi Braniszewskiem., 2) Janowi Łomnickiemu, 4) Józefowi Trzpisowi i 4) Janowi Tokarzowi.

Po sześciogodzinnych obradach, Przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 18-tej,

Kursa gospodarcze w pow. nowosądeckim.

Tymczasowy Wydział Powiatu i Okr. Towarzystwo rolnicze w N. Sączu otwarły w dniach ostatnich na terenie powiatu nowosądeckiego 16 kursów rolniczo-hodowlano-sadowniczych, odbywających się po większych gminach. Kursy trwają od 2-10 dni, a wykłady obejmują rolnictwo, warzywnictwo, sadownictwo, jedwabnictwo i hodowlę. Jako wykładowcy fungują z N. Sącza pp. Drzewiński, Klimczak, prof. Wzorek i inni. Ponadto w gminie Czerniec obok Łącka otwarto przy pomocy Małopolskiego Tow. Rolniczego dłuższy kurs gospodarstwa komasacyjnego, a to ze względu na przeprowadzoną ostatnio komasację gruntów w tamtejszych stronach. Kurs ten ma zapoznać ludność z korzyściami i sposobami gospodarki komasacyjnej.

numerze podaliśmy mylnie nazwisko p. Bałucównej zamiast nazwiska Niedzwiedziówney Wiktorji, opuszczając nazwiska dzielnych amatorów pp. Janiszewskiego Majjana, Gawrona Stan. Bema Henr, Mroza Stan. Chmielowskich Tad. i Stan. oraz Popieli Jana. (Wójc.)

WIELKI SUKCES POLICJI nowosądeckiej.

Niedawno pisaliśmy o trzech bandytach i kasiarzach, którzy w Podolińcu okradli bogatego kupca Muellera, rozpruwając kasę. Ścigani przez policję czeską przeszli granicę pod Piwniczną poczem pociągiem przybyli do Nowego Sącza, gdzie po incydencie z dyżurnym ruchu zbiegli.

Policja miejscowa po przeprowadzonej inwigilacji i poufnych wywiadach doszła do przekonania, że sprawcami włamania może być tylko znany kasiarz i włamywacz Kędzior Ignacy z towarzyszami. Jako pierwszy został przytrzymany niejaki Klimek Jan, poszukiwania natomiast za Kędziorem były bardzo trudne. Przypadek przyszedł w danym wypadku z pomocą: policja dowiedziała się, że Kędzior bierze ślub z niejaką Marją Taraskówną w Dąbrówce niemieckiej w dniu 3 stycznia. Natychmiast wyruszyła obława do Dąbrówki, tu jednakże już go nie zastano, gdyż wedle informacji udał się do swego drużby i kompana Nawalańca Jana w Dąbrówce. I u Nawalańca go nie zastano, natomiast przeprowadzona u tego natychmiastowa rewizję która dała nadspodziewane rezultaty: oto znaleziono kufer z szeregiem narzędzi do włamań, jak raki, łomy, świdry, wytrychy itp.

Obława ruszyła do starych baraków, gdzie spodziewano się zastać ściganego u Tarasków. Mimo próby ucieczki i obrony ze strony Kędziora udało się policji ubezwładnić go i aresztować. Aresztowanym został również Nawalaniec.

Wskutek przeprowadzonych dochodzeń aresztowano również żonę Kędziora Marję oraz matkę jej Annę Taraśkową. Okazało się, że z pieniędzy skradzionych w Czechosłowacji sprawila Taraśkowa pierścionki zaręczynowe, obrączki, ubrania itp., które zakupiła w Tarnowie. Konfrontacja z reprezentantami policji czechosłowackiej dała wyniki dodatnie. Pewną część skradzionego łupu odzyskano, za resztą trwają poszukiwania. Aresztowani włamywacze mają na sumieniu szereg włamań w powiecie nowosądeckim, grybowskim, jasielskim i gorlickim.

Szybkie wytropienie i aresztowanie szajki kasiarzy, którzy niepokoili Podhale jest wielkim sukcesem policji nowosądeckiej jak i powiatowej, a odwaga i spryt naszych wywiadowców i policji umundurowej jest naprawdę pochwały godną!

Wieści z Podhala.

GORLICE.

Karnawałowa zabawa inwalidów.

Powiatowe koło Związku inwalidów wojennych R. P. w Gorlicach urządza dnia 31 stycznia w sali „Sokoła" wielką zabawę taneczna, z dochodem przeznaczonym na cele dobroczynne. Wstęp 2·50 — Muzyka jazzbandowa. Komitet przygotował szereg niespodzianek.

NOWY TARG.

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH w Zakopanem objęła filję w Nowym Targu i Czarnym Dunajcu.

ZABAWA AKADEMICKA w N. Targu urządzona dnia 3 bm. w sali „Sokoła" udała się doskonale a czysty dochód na cele samopomocy wyniósł 327·08 zł.

KRADZIEŻ. W ubiegłym tygodniu została dokonaną większa kradzież na szkodę kupca Bittersfelda. Policja przytrzymała mocno o to włamanie podejrzanego osobnika

OBŁAWA ZA ZNANYM BANDYTĄ. W dniu 6 stycznia bm. urządzono w powiecie obławę na znanego osobnika, cygana Szczerbę. Udział w obławie prócz policji państ. brała Straż Graniczna i Straż leśna. Stwierdzono jednak, że Szczerba ukrywa się na terytorjum Czecho-Słowacji w okolicach Koszyc, o czem władze bezpieczeństwa w Czechosłowacji są uwiadomione.

GOŁĄBKOWICE.

ZABAWA TANECZNA. Staraniem Koła gospodyń odbędzie sie dnia 17 bm. nader miła i wesoła zabawa taneczna. Liczne niespodzianki zgromadzą zapewne nietylko miejscowych ale i gości z N. Sącza

KOMITET „JASEŁEK" poczuwa się do obowiązku publicznego podziękowania za współpracę ks. Józ. Ruskowi, który walnie dopomógł do udania się imprezy, a nadto pp. Basiażance Marji i Majochównej Małgorzacie za współudział muzyczny.

PRZEDSTAWIENIE „STRZELCA". W ostatnim

JAMES OLIVER CURWOOD

ŁOWCA LUDZI.

Tłómaczył prof. A. Lambor.

Nie wiedziałem żeś żonaty, — Mówił McVeigh, — opis nic o tem nie mówi.

Lichy opis, nie sądzisz?

Jest w nim, żeś zabił człowieka dziewięć lat temu.

Oczy Cartera błysnęły twardem spojrzeniem: Prawda jest, — przyznał.

A ty wiesz dobrze, ciągnął dalej z dumą McVeigh, że nasza znakomita konna policja nie zapomina a prawo kanadyjskie nie zna przedawnienia. Chodzą za tobą dziewięć lat, na długi czas stracili cię z oczu, ale teraz......

Myślicie, że mnie nareszcie macie?

Z wszelką pewnością.

Carter poprawił wielkim palcem tytoń we fajce i spytał ostro:

A w jaki sposób myślicie mnie dostać?

Zobaczysz, — odpowiedział McVeigh. Ja uprawiam już dziesięć lat polowanie na ludzi i widziałem różne dziwne rzeczy. Sądzę, że o ile nie skorzystasz z okazji i nie zabijesz mnie teraz, dostanę cię w ciągu następnych czterech albo pięciu miesięcy. — Tu spojrzał spokojnie ale stanowczo w oczy Cartera, a obie pary oczu były oczami ludzi silnych. A potem dodał mięko jakby mówił do przyjaciela: Oczywista, że to wogóle nie zależy od tego co ty ze mną zrobisz, Carter; jeżeli padnę ja, przyjdzie inny i straci cię z siodła,

Zniknął błysk z oczu Cartera, gdy uśmiechając się w szczególny sposób podawał tytoń McVeighowi:

Nie mam zamiaru zdradzać się ze swoimi planami, oświadczył z humorem. Od tego domku do najbliższego waszego posterunku jest siedemdziesiąt mil, a ty nie możesz puścić się w drogę przed 2-ma tygodniami. Ja zaś jutro wczas rano idę w świat. Żywności tu masz podostatkiem i będzie ci tu wygodnie. My tymczasem z dziewczyną moją wyemigrujemy. Czy to nie rozumny plan?

Byłem partaczem nie strzelcem, mruczał McVeigh mogłem go mieć co najmniej sześć razy na trzysta yardów. Pudłowałem haniebnie...

Nie było tak źle, przerwał Carter. Byłbyś mnie napewno miał gdzbym nie był za skałą. Ty strzelałeś na zabój, bo jesteś obywatelem za którym stoi prawo. Ja nie. Gdy spostrzegłem się, że mi wystarczy zranić cię, widziałem, że mam tylko jeden strzał. Ty przedziurawiłeś mi czapkę gdy ją podniosłem na karabinie.

W zapadłym mroku nie widać było uśmiechu McVeigha. Ciemność arktyczna zapadła nagle, a proskrybowany podniósł się i zapalił lampę.

Nie pamiętam jak raport mówi o twoim morderstwie mówił McVeigh, gdy Carter otwierał piec by dołożyć drewien.

Carter zamknął piec, i drżącym głosem powiedział: Opowiem wszystko jak było. Ten pies Taezell robił mi życie piekłem i robi je dotąd, bo' mnie ściga za to com uczynił. Pracowałem w Pigeon od czasu gdy wyszedłem ze szkoły wiejskiej w Chio Zdychałem prawie na ból w piersiach i nie ważyłem połowy tego co dziś. Ten czart powziął do mnie jakąś nienawiść, a był zabijaką na całą okolicę. Prześladował mnie, bił mnie kilka razy, ale duma moja nie pozwalała mi uciec. Jednego dnia zdarzyło się tak, że spotkałem jego i jego brata samych. Nie wiem, nie mogę zrozumieć za co mnie ten ten człowiek tak nienawidził. Zbił mnie wtedy tak, że mnie mało nie zabił. Leżałem na ziemi a jego ręce opłotły mi szyję. Widziałem już wszystko czarno. Wyjąłem rewolwer i strzeliłem. Był to czyn odruchowy i musiałem strzelać trzy razy nim mnie puścił. Byłby mnie zabił wtedy. Zabiłem go więc ja we własnej obronie. Zabiłem go, i zabiłbym go znowu, gdyby się tesame okoliczności powtórzyły. Jedynym świadkiem był jego brat, a ten skłamał. Uciekłem i ukrywałem się dotychczas na północy. I dlatego ty i wasze plemię łowców ludzi tropicie mnie i chcecie mnie widzieć na sznurze. Straszne dzieje i nieludzkie jest wasze prawo.

Podszedł do drzwi chaty i otworzył je. Na dworze było zupełnie ciemno. Wicher wył po śnieżnej pustyni i głuchy grzmot dochodził z oddali. McVeigh zwrócił się do Cartera i rzekł: będziemy mieć straszną burzę.

W kwadrans potem burza się rozpętała. Carter jeszcze opowiadał z rozognionemi oczami. McVeigh słuchał nie zważając na zagasłą fajkę.

Nigdy nie zapomnę tego dnia kiedy przed trzema laty po raz pierwszy ją ujrzałem. Było to we wrześniu. Byłem wtedy we Fort o Good, wybierając się jako przewodnik z kilku myśliwemi. Dłubałem coś koło łódki nad brzegiem rzeki. Było koło siódmej słońce wschodziło nad lasem. Słyszę szmer, podnoszę głowę a tu stoi ona twarzą w słońcu. Piękne złote włosy się jej rozwiązały gdy potrzepała głową. Wietrzyła je i suszyła, jak mi później opowiadała, i czyniła tak co ranka, słońce czy wiatr. Nie widziała mnie wtedy, ale gdy mnie wreszcie dojrzała i spotkała mój wzrok, zdawało mi się że widzę rumieńce na jej twarzy, ale ona uciekła jakby spłoszona.

Opowiadając to Carter nie patrzał na McVeigha; patrzał w przestrzeń z wyrazem oczu jakby wspominał zjawę rajską. Wyraz twarzy mu złagodniał. Uśmiechał się opowiadając o niej, a głos mu brzmiał radością, szczęściem posiadania miłości tej kobiety.

Przyszła tam ze swoim wujem z Montreal.

Wielka kradzież w Gorlicach.

W nocy z dnia 7 na 8 stycznia 1931 nieujawnieni sprawcy włamali się do kancelarji Zarządu Przemysłu Drzewnego hr. Aleksandra Skrzyńskiego w Gorlicach i po rozpruciu rakiem jednej kasy ogniotrwałej skradli 2600 zł. nadto znaczki pocztowe na sumę około 16 zł. Nadto ci sami sprawcy skradli w tejże kancelarji 2 aparaty telefoniczne biurkowe na szkodę Skarbu Państwa wartości 360 zł.

Sprawcy byli zawodowcami działali w rękawiczkach i nie pozostawili żadnych śladów rąk.

Energiczne dochodzenia w toku.

Pożar w Zabrzeży.

Dnia 31 grudnia 1930 r. około godz. 9·30 wybuchł pożar z nieustalonej przyczyny, u Jana Bałkiewicza w Zabrzeży pow. Nowy Sącz, który zniszczył doszczętnie dach domu i zrąb do połowy Nadto spaliło się 3 fury siana i tyleż koniczyny, około 3 kopy słomy i niektóre części narzędzi rolniczych oraz około 5 m. desek nowych, które znajdowały się na strychu.

Znowu strzały na wsi

W dniu 8 stycznia 1931 około godz. 21. Franciszek Nieć, Bart. Basiaga, St. Pruszyński z Jamnicy Kunowa, powiat Nowy Sącz, Józef Słaby i St. Wiktor z Kamionki małej, pow. Nowy Sącz udali się wspólnie z Jamnicy do sąsiedniej wsi Mystkowa, pow. Grybowskiego, do której to uczęszczali już od dłuższego czasu na zabawy. Przechodząc do Mystkowa drogą gminną stanęli koło domu Władysława Poręby w Mystkowie i poczęli na drodze przed jego domem śpiewać różne wyzywające piosenki, rzekomo pod jego adresem tamtejszych chłopców.

Znajdujący się w tym czasie w domu Poręby, Jan Syntasz i St. Górski zam. w Mystkowie wyszli z domu na podwórze i ukryli się za stodołą. Syntasz który miał ze sobą pojedynkę nabitą śrutem wystrzelił w pewnym momencie z odległości około 50 m. w kierunku wyż. wym. stojących na drodze gminnej.

Od strzału tego poranieni zostali śrutem Franciszek Nieć, St. Wiktor i Gartłomiej Basiaga, natomiast St. Pruszyński i Józef Słaby nie zostali uszkodzeni.

Znowu oszuści targowi.

Dnia 31 grudnia 1931 r. Tomasz Kłag zam. w Młodowie, zgłosił na Posterunku P. P. w Starym Sączu, że tegoż dnia podczas targu w Starym Sączu, przystąpił do niego i jego żony nieznany mu osobnik i zaproponował im kupno materjału na ubranie, na bardzo dogodnych warunkach.

Osobnik ów, widząc, że Kłag niema ochoty na kupno, przywołał go do sieni domu, przy ulicy Batorego w Starym Sączu wychwalając cały czas drogi materjał jako zagraniczny i że towar ten, którego ma dużo sprzedaje tylko katolikom po bardzo niskiej cenie. W tym czasie nadszedł żyd wspólnik owego oszusta, który widząc materjał zachęcał do kupna Kłagów oświadczając im, że on materjał ten od nich odkupi i da im 20 zł. zarobku, gdyż jest on tego wart a osobnik ten jemu niechce sprzedać jako żydowi. Słysząc to, Kłagowie nie przewidując podstępu, a do tego widząc możność zarobienia 20 zł. dali się nakłonić do kupna materjału za sumę 175 zł.

Po otrzymaniu pieniędzy od Kłagów, oszuści zbiegli w niewiadomym kierunku. Wówczas dopiero przekonali się Kłagowie, że padli ofiarą oszustwa, gdyż jak się okazało materjał jest wart zaledwie 50 złotych.

Podziękowanie.

Wszystkim, tym zacnym, którzy w chwili nieszczęścia pośpieszyli nam z słowami otuchy i pomocą a nadto wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi, tragicznie zmarłemu HENRYKOWI SZKARADKOWI. a to Przew. ks. katechecie Sulmie, Przew. ks. Białkowi, WP. dyr. Meczkowskiemu z Szan. gronem nauczycielskiem, uczniom i kolegom śp. zmarłego ze szkoły im. A. Mickiewicza, redakcji „Głosu Podhala" komisarzowi Pol. Państw. Kotasowi B. i funkcjonarjuszom P. P. straży pożarnej m. N. Sącza, sasiadom i P. T. Publiczności składa z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

RODZINA SZKARADKÓW
z Heleny

KRONIKA.

OSOBISTE

P. MIECZYSŁAW SICHRAWA, absolwent wydziału dziennikarskiego uniwersytetu w Chicago i dziennikarz polski z Ameryki wszedł w skład Redakcji I. K. C. w Krakowie

WALNE ZEBRANIE ZW. OFICERÓW REZERWY odbyło się dnia 6 stycznia br. Obrady były nadzwyczaj burzliwe i doprowadziły do secesji pewnego ugrupowania które nie godząc się z prądami tamże obecnie panującymi w ten sposób zademonstrowało swe niezadowolenie. Pozostała reszta w ilości 11 członków wybrała Zarząd z prof. Śliwą jako prezesem i prof. Baczyńskim jako zastępcą tegoż na czele!

KOMITET GWIAZDKOWY dla urządzenia uroczystości gwiazdkowych dla najbiedniejszych dzieci zebrał w Nowym Sączu kwotę 1387 zł. zasiloną kwotami 1.000 zł. z Tymczas. Wydziału Powiatowego, 500 zł. z Magistratu i 100 zł. z Banku Polskiego — razem 2987 zł. i pewną ilość darów w naturze.

Zebrany fundusz i dary w naturze Komitet rozdzielił między Towarzystwa dobroczynne w następujący sposób:

Zarząd Bursy Rękodzielniczej	430	zł.
Centralny Komitet Rodzicielski	1622	„
Zakład Sierot	300	„
Zakład Sierot S. S. Felicjanek	169	„
Żłóbek	83	„ 52 gr.
Dla dzieci osób bezrobotnych	100	„
Rodzina Policyjna	283	„

Dary w naturze przydzielono do rozdziału Związkowi Pracy Obyw. Kobiet.

Komitet składa imieniem najbiedniejszych obdarowanych dzieci instytucjom i osobom które złożyły ten cel dobroczynny powyższe datki oraz osobom na które podjęły się zbiórki — staropolskie „Bóg zapłać"

Przewodniczący Komitetu Dr. M. Łach
Starosta powiatowy.

PROŚBA POD ADRESEM MAGISTRATU! W związku z odbywającą się na Zamku królewskim wystawą i innymi imprezami przyszłymi byłoby wskazanem urządzić koniecznie chodnik od strony zamku, jako przeoułżenie ulicy Kazimierza oraz umieścić obok wejścia większą lampę elektryczną.

SEKCJA NARCIARSKA. O. Związku strzeleckiego w Nowym Sączu przeprowadza w tym roku kilka kursów narciarskich. Kierownictwo objął Pow. oficer PW. por. Fijałkowski, który w koszarach 1 p. s. p. przyjmuje zgłoszenia i udziela informacyj.

A ZAPAŁEK WCIĄŻ NIEMA! Brak zapałek zaczyna być katastrofalny! Indagowani kupcy oferują małowartościowe drogie zapałki „luksusowe", tłomacząc się, że mimo zamówień zapałki nie nadchodzą. Czy niemn na to rady?

POPULARNY ODCZYT. Staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 18 stycznia, o godz. 5-tej b. r. w sali Czytelni Mieszczańskiej ul. Jagiellońska popularny odczyt p. t. „HODOWLA ROŚLIN W MIESZKANIACH" z obrazami świetlnymi, który wygłosi pan Zdzisław Jeż, ogrodnik miejski w Nowym Sączu.

Celem zainteresowania Szan. Publiczności powyższym odczytem, jakoteż hodowlą roślin, co piąty uczestnik otrzyma darmo jedną roślinę do dalszej hodowli.

Wstęp dla starszych 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

OSZUST W PRZEBRANIU KSIĘDZA. W dniu 9 bm. wywołał w mieście wielkie wrażenie fakt aresztowania przez policję jakiegoś księdza. Jak było do przewidzenia aresztowanym okazał się niejaki Franciszek Oleksy z Jadam-Woli, pow. limanowskiego, który w przebraniu księdza popełniał różne oszustwa na terenie województwa krakowskiego. Oszusta oddano tut. Prokuraturze.

W SPRAWIE OTWIERANIA DRUGIEJ KASY BILETOWEJ NA DWORCU KOLEJOWYM w N. SĄCZU. Donoszą nam: W dniu 2 stycznia br. do pociągu o godz. 17-tej była tylko 1 kasa na dworcu kolejowym w N. Sączu otwarta, pomimo tłumu wyjeżdżających z N. Sącza, już to na urlopy, czy też z urlopów, już to z ferji świątecznych. Następstwem tego było nieobsłużenie około 50 żołnierzy jadących na kilkudniowy urlop aż na Wołyń. Żołnierze ci zapytani przez naszego informatora, oznajmili, że skutkiem niezależnego od nich spóźnienia się do pociągu stracili połączenie a przez to stracili również 1 dzień urlopu. W powyższym wypadku jest to strata czasu niemała dla żołnierzy ze względu na wielkie oddalenie ich miejsc rodzinnych, i na krótki termin urlopu. Uniknąć by się jej dało, gdyby otwarto do pociągu drugą kasę biletową, szczególnie w okresie, gdy ilość podróżujących pociągami zwiększa się niezmiernie, jakto miało miejsce w dniu przez nas wymienionym. Chodzi o to, aby na przyszły raz uniknąć tego nie narażając wyjeżdżających na stratę czasu niejednokrotnie cennego.

ECHA UROCZYSTOŚCI KONGREGACJI KUPIECKIEJ. Na telegramy kongregacji kupców, wysłane z racji 520 lecia założenia pierwszej organizacji kupieckiej nadeszły następujące odpowiedzi:

„Z polecenia P. Marszałka Piłsudskiego mam zaszczyt złożyć podziękowanie za nadesłanie gratulacyj. — Sekretarjat osobisty.

„Dziękuję panom za przesłane mi gratulacje z okazji obchodu 520 rocznicy powstania kongregacji kupieckiej. Zarazem przyjmuję z żywem zadowoleniem gotowość do pracy dla dobra mocarstwowego Polski, które to wysiłki panów zawsze znajdą we mnie życzliwego rzecznika. — Min. A. Prystor

Podziękowanie złożył również P. Prezydent R. P. i wicepremjer Pieracki.

Wybrali się na polowanie i potrzebowali przewodnika. Przewodnikiem zostałem ja. Ufam Bogu i wierzę weń, choć zabiłem człowieka, i wierzę, że wszystko to co się stało było cudem. Uwielbiałem ją, a ona opowiadała, że sam Bóg ją tu przywiódł w lasy aby się spotkała ze mną. Lubowała się w puszczy jak żadna kobieta. Kochała drzewa, jeziora, rzeki nawet śnieg i burze. Pobraliśmy się nim wuj wrócił, a odtąd ona stawała się każdego dnia szczęśliwsza, każdego dnia piękniejsza i...

Nie mówił tego dla McVeigha. Patrzył przed siebie lub deski podłogi ale to co widział nadawało jego głosowi ton drżący.

Oczekujemy powiększenia rodziny z wiosną. — zakończył, — i tem usprawiedliwiłem wysłanie jej do Montreal i Proszę Boga, by to była taka dziewczyna jak ona, a ona znów pragnie koniecznie takiego chłopca dzielnego jak ja,

McVeigh zapalił zapałkę do fajki, a Carter ocknął się jakby zbudzony ze snu. Zawstydził się i zarumieniony począł się śmiać.

Po kiego djabła ja to opowiadam, zapytał twardo. Czasem opowiadam takie rzeczy sam sobie, wcale nie po to aby rozbudzić czyjąś sympatję. Człowiek, który ma koło siebie taką kobietę jak ona, jest bliskim Boga. Czułem to kiedy strzelałeś do mnie i za każdym świstem kuli pomyślałem sobie: Ona i jej Bóg postawili tu przedemną tę skałę i pokryli ją czapką śniegu.

Dokończenie nastąpi.

Powstanie listopadowe w nowem oświetleniu.

Sto lat czekaliśmy na dzieło, któreby bezstronnie, sumiennie, bez namiętności podało nam historję zmagań oręża polskiego z wojskiem cara Mikołaja I. Mieliśmy coprawda przepyszny obraz pokolenia z przed stu lat, odmalowany wprawną ręką niebylejakiego stylisty, człowieka gorącego i zapalnego serca Maurycego Mochnackiego — „Dzieje narodu polskiego" Mochnackiego były wielkim i gwałtownym aktem oskarżenia, wytoczonym całemu naszemu narodowi, a zwłaszcza ówczesnej starszej generacji, która miała ogromny wpływ na ludzi w całym kraju. Potępił młody, genjalny mistrz stylu, głównego wodza, dyktatora generała napoleońskiego Józefa Chłopickiego za brak wiary w żywotność narodu własnego. Wytknął sto lat temu Maurycy Mochnacki młodemu pokoleniu jego błędy — wykazywał w sposób nadzwyczaj silny i jasny, że powstanie upadło też z winy zapaleńców, z winy Wysockiego i towarzyszy, którzy wzniecili niebywały ogień uczucia patrjotycznego poprowadzili młodzież do Belwederu po zwycięstwo, zdobyli skład broni, arsenał, stali się panami sytuacji w pamiętnej Nocy Listopadowej — okazali się wtedy zaiste bohaterami, ale nie mężami stanu, politykami.

Największym błędem tego wzniosłego porywu Wysockiego było to że nie wyłonili ci młodzi, pełni entuzjazmu ryzykanci, ze siebie RZĄDU NARODOWEGO.

Ten właśnie moment silnie podkreśla w swej książce Wacław Tokarz p. t. WOJNA POLSKO — ROSYJSKA 1830—1831 str. 635. 1930 r. Autor zwraca uwagę przedewszystkiem na operacje wojenne naszych żołnierzy i rosyjskich. Korzysta też z różnych źródeł, z historji powstania listopadowego Barzykowskiego, posła odgrywającego pewną rolę w tych doniosłych wypadkach, miał Wacław Tokarz niewątpliwie przed sobą wspaniałe pamiętniki generała Prądzyńskiego, jednego z wybitniejszych dowódców, widział również opowiadania historyczne o tym ruchu zbrojnym Ludwika Mierosławskiego, bardzo czynnego w okresie „Wiosny ludów" (1846) — Wacław Tokarz ma wiele do zarzucenia prezesowi ówczesnego Rządu, Adamowi Czartoryskiemu. Nie może darować Czartoryskiemu, że nie okazał się dość silnym, aby wpłynąć na bezczynnego, zarozumiałego, ambitnego Skrzyneckiego.

Dzieło Wacława Tokarza podaje nam po raz pierwszy w sposób rzeczowy, spokojny cały, dokładny przebieg tej wielkiej wojny o wolność i niepodległość przyszłych pokoleń —

(Nb)

CZY NIE MAMY RACJI W SPRAWIE AUTOBUSÓW? W przedostatnim numerze podnosiliśmy, że droga Nowy Sącz-Kraków kosztuje autobusem 12 zł — mimo tego, iż przedtem jeżdzono ZE ZVSKIEM za zł. 7. Przez pewien czas byliśmy zmuszonymi płacić 12 zł z powodu karteiizacji! Krzyczeliśmy i wołaliśmy nadaremnie! A oto nowa niespodzianka: pan Deutelbaum właściciel luksusowego autobusu wyłamał się z kartelu i jeździ ponownie za zł. 8. do Krakowa. Dokąd własciwie to prowadzi? Jak długo będziemy zmuszonymi płacić nadmierne ceny, dlatego, że autobusiści stwarzają koncern eksploatacyjny? Czyby nie należało skończyć ze związkiem, który co tydzień daje dowody zdzierstwa? Czy nie możnaby wyrwać miejskiego dworca autobusowego z rąk dotychczasowych interesiarzy i wreszcie wprowadzić godziwe normalne ceny, by nie było tych tak bardzo w oczy wpadających, a zresztą pochwały godnych konkurencyj.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA. W tych dniach uciekł korzystając z przechadzki we więzieniu niejaki Michał Łukasik, na którego tropie znajduje się już P. P.

CZY MOST NA HELENIE NIE BĘDZIE NIGDY OŚWIETLONYM? Ulegając ustawicznym skargom ludności domagaliśmy się — niestety nadaremnie oświetlenia mostu nad Dunajcem. Obywatele Chełmca zebrali już nawet 300 zł. i złożyli je na ręce władz, niestety brak im jeszcze 200 zł., których nie można w żaden sposób ze zubożałego obywatela ściągnąć! Sądzimy, że rzeczą miasta Nowego Sącza i zw. gminy Chełmiec p. winno być oświetlanie mostu bez żadnych składek, bo jest to zarówno rzeczą bezpieczeństwa publicznego, jak i porządku który powinien panować na drogach!

WYBORY W CYW. KASYNIE URZĘDNICZEM odbyły się dnia 10 bm. Do zarządu weszli: dr. Sichrawa, prezes, — mr. Nowakowski, zast. prez. — nadto pp. Barbacki K. Kraśnieński A. dr. Machnicki, Maczuga, Dr. Polanowski, dr. Zieliński, dr. Zajączkowski, dr. Szymanek, płk. Juracki, Wyczesany, Wiliński, mr. Jarosz, nadto wybrano 7 zastępców. Zestawienie rachunkowe na rok 1930 wykazuje czysty dochód w wys 558·63 zł, przy obrocie 12·870 zł.

GIMNASTYKA DLA PAŃ. Sekcja Wychow. Fizycznego i Higjeny Szkolnej przy T.N.S.W. w Nowym Sączu donosi, że organizuje komplety gimnastyki dla pań pod kierownictwem p. prof. Zofji Nowakówny. Zajęcia odbywać się będą w Państwowym Gimnazjum II., II piętro. W sali gimnastycznej dwurazowo w tygodniu tj. we środy i piątki o godzinie 18 (6 wiecz.) Zgłoszenia należy kierować na ręce p. prof. Józefa Strzeleckiego w Państw. Gimnazjum II. w godzinach porannych, który udzieli informacji.

SZKOŁY ZWIEDZAJĄ WYSTAWĘ KRAJOBRAZU PODHALA. W czasie trwania Wystawy Krajobrazu Podhala na Zamku w Nowym Sączu, zwiedziły ją także szkoły miejscowe tak powszechne jak i średnie. Dotychczas oglądały Wystawę ze szkół powszechnych: szkoła im. Konarskiego, im. Jagiełły. im. Tadeusza Kościuszki w Dąbrówce, im. Urszuli Kochanowskiej, im. Jana Kochanowskiego, im. Hoffmanowej, i szkoła im. św. Jadwigi. Ze szkół średnich zwiedziły Wystawę seminarjum nauczycielskie żeńskie w Nowym Sączu, gimnazjum I-sze i drugie. Oczywiście są to szkoły które zwiedziły Wystawę do dnia 9-ego stycznia włącznie. Zakłady szkolne które Wystawy jeszcze nie oglądały, ze względu na jej przedłużenie do 2-go lutego, będą mogły ją jeszcze zwiedzić w godzinach od 8-ej do 12-ej przedpołudniem. lub od 4 — 8 pop.

ŁAŃCUCH BIBLJOTEKI „STRZELCA" W ST. SĄCZU. Wezwany do pojedynku łańcuchowego przez pana Uczkiewicza w Starym Sączu składam 3 książki do czytania i wzywam p. Dyrektora szkoły Aleksandja Ziębę do złożenia również paru książek i wezwania następnego.

Robert Ogorzały.

DJABLIKI DRUKARSKIE. W artykule wstępnym „Głosu Podhala" Nr. 2. zakradły się liczne pomyłki drukarskie. Wymieniamy ważniejsze: zamiast: Z ówczesnych warunków, ma być: W ówczesnych warunkach; zamiast: Niepoczywał, ma być: Niespoczywał; zamiast: Pchnął ich na polu, ma być: Pchnął ich na pole, zamiast wulkanicznym wybryk, ma być: wulkaniczny wybuch.

CENTRALNY ZW. KOLEJARZY oddział Nowy Sącz odbędzie zgromadzenie dnia 17 stycznia w lokalu Zw. legjonistów (Szwedzka 8) na które przybędzie z Zarządu głównego p. Brzostek, który wypowie referat na temat: „świadczeń obecnych i przyszłych." Prócz wymienionych w ostatnim numerze weszli w skład zarządu pp. Scieżak Wł., Mrzygłód J., Basara Tom., Mikołajczyk J., Wasilewski Stefan, Kozakiewicz H., Twardowski J. Weinbrenner J., Tryszczyła T., Szczepanik A., Witalis A. i Nosal Wład.

KRADZIEŻ W HURTOWNI JAJCZARSKIEJ. W dniu 13. I. 1931. w nocy włamali się nieznani sprawcy do składu jaj firmy Huppert i Birnbaum w N. Sączu skąd skradli około 6 kóp jaj; przeprowadzone dochodzenia przez tut. K. P. P. doprowadziły do ujęcia sprawcy w osobie Bernarda Majbrucha znanego złodzieja mieszkaniowego który do kradzieży tej się przyznał.

KRADZIEŻE. Dnia 7 stycznia 1931 r. około godz. 18, zakradł się dotychczas nieujawniony sprawca do niezamkniętego mieszkania Sali Horner, zamieszkałej w Nowym Sączu, przy ul. Lwowskiej 48, gdzie w czasie nieobecności domowników skradł z szafy 1 zegarek złoty męski płaski z łańcuszkiem złotym grubym, 1 zegarek damski złoty, papierośnicę damską srebrną, 1 pierścionek złoty damski z białym szafirem, 1 pierścionek złoty damski z małym brylantem, 1 branzoletkę srebrną z monet rosyjskich, monety srebrne austryjackie i rosyjskie, 10 koron złotych austr. oraz 6 łyżeczek srebrnych małych, ogólnej wartości około 700 zł.

Przeprowadzone natychmiastowe dochodzenia przez Komisarjat P. P. w Nowym Sączu pozostały bez dodatniego wyniku.

W dniu 9 stycznia br. na szkodę Henocha Lipskera w Nowym Sączu skradł nieznany sprawca jeden dywan z balkonu i zbiegł w niewiadomym kieruuku. Tut. Kom. P. P. prowadzi energiczne poszukiwania.

USIŁOWANA KRADZIEŻ. W dniu 7 stycznia br. w godzinach od 20·30 - 22·30 nieznany sprawca wszedł do mieszkanie Estery Stein i Salomona Grüna w Nowym Sączu, gdzie przeszukał obydwa mieszkania i nic nie skradł, bo widocznie spłoszony zbiegł jednak tut. Kom. P. P. czyni poszukiwania i jest na tropie.

NIEZWYKŁA OFIARA. Wzorem starodawnych mieszczan nowosądeckich, sławnych rajców opiekujących się kollegjatą złożyła na ręce ks. prał. Mazura delegacja mieszczan w osobach p. Batki A. Rodzińskiego J. i Górki L. kwotę 1294 zł.,zebraną z ufundowanych sztandarowych gwoździ — na cele odnowienia kościoła farnego.

Z KARNAWAŁU.

ZABAWĘ TANECZNĄ z loterją fantową na dochód zakładu sierót Sióstr Felicjanek urządza dnia 17 stycznia w salach Czytelni Mieszczańskiej. Komitet Pań dobroczynnych. Szlachetny cel ściągnie zapewne wiele gości. Wstęp 3 zł.

WIELKA REDUTA RADJOWA nowosądeckiego Radjoklubu odbędzie się w Czytelni Mieszczańskiej dnia 7 lutego br. Orkiestra 1 p. s. p. Korowód masek i losowanie, 1-sza nagroda: aparat lampowy radjowy. Wstęp 3 zł.

II-GA DOROCZNA ZABAWA Domu ludowego dnia 1 lutego 1931! Impreza ogromnie wesoła!!!

WSPANIAŁA ZABAWA MIESZCZAŃSKA 14 lutego w sali Czytelni Mieszczańskiej.

WSPANIAŁY EFEKT ZABAWY ZW. REZERWISTÓW i B. WOJSKOWYCH. Wymieniona zabawa zgromadziła do 100 par tańczących, przyczem szereg reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Bawiono się do godziny 8 rano.

ŻYD. BAL AKADEMIKÓW. Dnia 10 stycznia odbył się w salach Czytelni Mieszczańskiej doroczny bal akademicki urządzony przez Żydowskie Nowosądeckie Koło Akademickie. Bal ten zgromadził elitę miejscowych kół towarzyskich. Wiele też było gości zamiejscowych. Należy przyznać, że komitet zabawowy starannie przygotował techniczną stronę. Szereg orginalnie pomyślanych niespodzianek przyczyniło się do wesołego i serdecznego nastroju jaki przez cały czas panował na sali. Tańce prowadził znany wodzirej p. M. Fertig. Zabawa przeciągała się aż do białego dnia.

Kronika żałobna.

Śp. Józef Michalik, właśc. pracowni kamieniarskiej zmarł w tych dniach w N. Sączu. Sp. zmarły był bratem śp. Feliksa, b. prezesa obwodu nowosądeckiego Zw. strzeleckiego.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali współczucie i oddali ostatnią przysługę śp. zmarłej Leokadji Regułowej, a w szczególności Przewielebnemu duchowieństwu ks. Prałatowi Mazurowi, ks. prob. Adamczykowi, ks. Białkowi, ks. dr. prof. Cierniakowi, ks. prof. Czerwowi, ks. prof. Orzechowskiemu, ks. kapelanowi Stecowi, ks. Dr. Wojtusiakowi tą drogą serdeczne Bóg zapłać składa

RODZINA

Z Magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza.

L.: 526/31/I. w N. Sączu, dnia 9-go stycznia 1931 r.

Ogłoszenie.

Na podstawie Rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 16-go marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 309 rozporz. Ministerstwa Spraw. Wewn. z dnia 16-go października 1930 r. Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 653 i rozp. Wojewody Krakowskiego z dnia 31 grudnia 1930 r. (Krak. Dz. Woj. z dnia 1-go stycznia 1931 r. poz. 3) wzywa Magistrat wszystkich właścicieli domów w Nowym Sączu, których domy nie są jeszcze oznaczone numerami, aby najpóźniej do dnia 1 lutego 1931 r. oznaczyli domy swe w sposób widoczny i trwały numerami konskrypcyjnemi.

Nadto wzywa Magistrat właścicieli wszystkich domów, aby w tym samym terminie oznaczyli w sposób widoczny i trwały numerami poszczególne mieszkania w swych domach i wreszcie, aby podal Magistratowi, kto w domach ich jest odpowiedzialny za przeprowadzenie meldunków.

W razie powierzenia obowiązku przeprowadzenia meldunków przewidzianych w cytowanym na wstępie rozporządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez właściciela, zastępcy, należy przedłożyć Magistratowi deklarację zastępcy, że obowiązek ten przyjął.

Wszelkich wyjaśnień co do numeracji domów i mieszkań udziela Miejski Urząd Budowlany.

W wypadkach niewykonania powyższego wezwania do 1-go lutego 1931 r. nałożoną będzie grzywna do 20-tu złotych a nadto zastosowane będą środki, przewidziane rozporządzeniem Prez. Rzpp. z dnia 22 III. 1928 Dz. U. R. P, Nr. 36 poz. 342 (o postępowaniu przymusowem).

Zgłoszenia powyższe należy składać w biurze Nr. 25 I. p. Ratusz.

Burmistrz:
wz. Mr. Nowakowski wr.

Sprawozdanie rachunkowe.

WYNIKI FINANSOWEJ. Zabawy akademickiej urządzonel 5 bm. w salach Kasyna miejskiego s następujące:

dochód brutto	1446·02 zł.
wydatki	835·75 „
dochód netto	610·27 zł.

Komitet.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański Nowy Sącz z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu